

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, WTOREK, 2-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 182

### Krwawa walka z przestępcą Odważny restaurator otrzymał trzy ciosy nożem w pierś

Łódź, 2 lipca.  
Ubiegłej nocy około godziny 2-iej właściciel restauracji przy ulicy Konstantynowskiej 121, p. Oskar Hanke, usłyszał podejrzane szmery, rozlegające się na podwórzu.

P. Hanke wyskoczył z łóżka i wybiegł z mieszkania ze swym psem, dużym rasowym wilkiem. Na podwórzu ujrzał trzech osobników, którzy otwierali drzwi stajni.

Na widok Hankego dwaj włamywacze szybko przesadzili parkan i uciekli w pole, graniczące z posesją przy ulicy Konstantynowskiej, trzeci zaś schronił się do stajni.

Restaurator poszedł na niego psa, który pogryzł złoczyńcę do krwi. Wówczas p. Hanke wtargnął do stajni chcąc obezwładnić włamywacza, lecz ten wy dobył z kieszeni sprężynowy nóż.

Restaurator w obliczu niebezpieczeństwa nie stracił zimnej krwi i stoczył z opryszkami zjadłą walkę. Włamywacz wyszedł z niej jednak zwycięsko. Zadał on restauratorowi trzy ciosy w pierś i gdy ranny upadł na podłogę, brocząc obficie krwią, opryszek rzucił się do ucieczki i skrył się w ciemnościach nocnych.

W tej chwili właśnie na podwórzu zjawili się kilku lokatorów domu, zbudzonych ze snu odgłosami walki. Puści-

li się oni w pogoń za uciekającym włamywaczem, lecz nie zdołali go przyłapać.

Dopiero po upływie kilku godzin ujęła go policja.

Opryszek ukrył się w polu na terenach stanowiących własność tow. akc. I. K. Poznański. Podał się on policjantom po krótkiej walce i odprowadzony do komisariatu, przyznał się, iż wraz ze swymi towarzyszami chciał dokonać

włamywania. Ujęty okazał się znanym łódzkim włamywaczem, poszukiwanym już za liczne wyprawy rabunkowe.

Dwaj jego towarzysze, którzy jak ustaliło śledztwo, zdążyli jedynie skraść 8 gołębi, dotychczas znajdują się na wolności. Policja energicznie ich poszukuje.

Rannym restauratorem zaopiekowała się pogotowie.

### Ministerjalna komisja lustracyjna przybyła dziś do Łodzi, w celu zbadaania finansów magistratu

Łódź, 2 lipca.

Jeden z dzienników porannych zamieścił dziś sensacyjną wiadomość o przybyciu do Łodzi specjalnej ministerjalnej komisji komisji lustracyjnej, która zabawić ma w naszym mieście około 3 dni. Celem przyjazdu jest zapoznanie się z ogółem finansów magistratu, ze względu na opinie ministerstwa spraw wewnętrznych, niezbędnej w otrzymaniu przez miasto

POŻYCZKI MILJONA DOLARÓW.

Drugim powodem przyjazdu komisji jest przygotowanie materiału dla KOMISJI REWIZYJNEJ, mającej za zadanie szczegółową inspekcję gospodarki komunalnej. Komisja ma się składać z trzech urzędników pod przewodnictwem naczelnika wydziału finansowego ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Porąbskiego.

Jak się dowiadujemy, aż do południa komisja ministerjalna w magistracie jeszcze nie była.

Natychmiast po przybyciu do Łodzi członkowie komisji udali się do urzędu wojewódzkiego dla odbycia KONFERENCJI Z P. WOJEWODĄ JASZCZOLTEM.

Do chwili oddawania numeru pod prasę konferencja jeszcze trwa.

### Zamach bombowy brata na brata

Bydgoszcz, 2 lipca.

W miejscowości Mała Osada pod Żninem miał onegdaj miejsce zamach bombowy. Mianowicie do mieszkania Leonarda Nowickiego wrzucił bombę brat jego Florjan. Na szczęście poza spustoszeniem mieszkania eksplozja nie wyrządziła strat w ludziach.

Jak ustalono, Florjan Nowicki rzucił granat do mieszkania brata, mszcząc się na tle porachunków majątkowych. Sprawca zamachu został aresztowany.

### „Mam wielkie długi i muszę się powiesić“ Samobójstwo 17-letn. chłopca przyłapanego na drobnej kradzieży

Łódź, 2 lipca.

Wczoraj wieczorem doniesiono policji o strasznym samobójstwie 17-letniego Erwina Dykowskiego, zam. przy ul. Kopernicka 30.

Dykowski pracował razem ze swym ojcem w jednej z fabryk łódzkich. Był to młodzieniec bardzo pracowity i cieszący się bardzo dobrą opinią. W ostatnich dniach jednakże Dykowski usiłował popełnić kradzież. W niedzielę po południu wszedł on do mieszkania zamieszkałego w tej samej kamienicy maglarki, Magdaleny Kołbasowej, i usiłował sciągnąć z szuflady pieniądze. W chwili, gdy młodzieniec zamierzał już się ulotnić, weszła do mieszkania maglarka. Dykowski na jej widok rozplakał się i rzekł:

— Wziąłem pani tylko dwa złote Proszę, tu są te pieniądze. Błagam panią niech pani nie mówi o tem ojcu, bo on by nie przeżył tej hańby.

P. Kołbasowa odebrała młodzieńcowi dwa złote i wczoraj powiedziała ona o tym wyjądku jego rodzicom. Ojciec zrobił synowi wielką awanturę. Młodzieniec do tego stopnia przejął się ich wy-

rzutami, że nie poszedł do pracy i pozostał sam w mieszkaniu.

Gdy po południu powrócił z pracy starszy syn Dyków, Alfons, ujrzał on brata, wiszącego na sznurze, zaczepionym o rączkę okna.

Przeciął niezwłocznie sznur i począł brata ratować.

Było już jednak za późno. Erwin nie dawał już żadnych znaków życia. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Samobójca pozostawił lakoniczny liścik tej treści:

„Mam wielkie długi, więc muszę się powiesić“.

Czy Erwin istotnie miał jakieś długi i czy one właśnie były przyczyną jego samobójczego czynu — dotychczas nie ustalono.

Przechodząc przez ulice  
rozejrzyj się uważnie unik-  
niesz kalectwa i śmierci.

## Dziś

na stronie 5-iej  
znajdą nasi Czytelnicy  
drugi odcinek nie-  
zwykle porywającej  
i frapującej  
powieści łódzkiej

— p.t. —

## ZBRODNIA DOKTORA XILANDRA

### Woda sodowa pod kontrolą miejskiego urzędu sanitarnego

Łódź, 2 lipca.

Jak się „Express“ dowiaduje, wobec powstania w ostatnim czasie wielu sklepów sprzedaży napojów chłodzących, a w pierwszym rzędzie — wody sodowej, miejski urząd sanitarny, w trosce o zdrowie ludności naszego miasta, postanowił roztoczyć baczną dozór nad wytwórniami wody sodowej.

Pierwsza inspekcja odbyła się przed kilku dniami i w wyniku jej dwie fabryki wody sodowej zostały za anty-sanitarny stan, zagrażający zdrowiu konsumentów, zamknięte. Nadto 13-tu właścicieli fabryk wody sodowej wezwano do doprowadzenia w najbliższych dniach swych fabryk do zupełnego porządku.

Jak się dowiadujemy, podobne kontrole miejskiego urzędu sanitarnego odbywać się będą w ciągu całego lata w krótkich odstępach czasu.

### Kłeska szarańczy na Korsyce

Paryż, 2 lipca

Telegram własny „Expressu“.

Według wiadomości z Korsyki wyspa ta została nawiedzona wielką kłeską. Mianowicie z Afryki Północnej spała na tę wyspę szarańcza, która w ciągu kilku dni zniszczyła doszczętnie winnice, plantacje oliwek oraz zboże. Straty są olbrzymie. Bydło zostało spędzone w góry, gdyż w dolinach nie zostało ani źdźbła paszy.

### Zdobycia Atlantyku

zginął w katastrofie  
lotniczej

Nowy Jork, 2 lipca.

Na lotnisku cywilnym pod Nowym Jorkiem wydarzyła się dziś rano katastrofa samolotowa, ofiarą której padł jeden z nielicznych zdobywców Atlantyku pilot amerykański Wilmer Stultz.

W zeszłym roku dnia 17 czerwca Stultz przeleciał Atlantyk od strony Ameryki na wodnopłatawcu „Friendship“ w towarzystwie miss Amelji Earhart oraz pilota Ellswortha'ego i mechańnika Gordona, lądując w Anglii.

Stultz, lecąc obecnie z dwoma towarzyszami, stracił na dość dużej wysokości szybkość i wpadł w korkociąg. Samolot rozbił się na lotnisku. Stultz i dwaj jego towarzysze ponieśli śmierć na miejscu.

### Bopis Lindbergha Pierwszy lot na samolocie żaglowym

Nowy Jork, 2 lipca

(Telegram własny „Expressu“)

W dniu wczorajszym dokonał słynny lotnik Lindbergh na lotnisku pod St. Luis w obecności około 10.000 widzów pierwszego lotu na samolocie żaglowym.

### Niesamowite samobójstwo młodej panienki

Bydgoszcz, 2 lipca.

Zaszedł tu niesamowity wypadek samobójstwa młodej dziewczyny na tle zupełnie błahem, świadczący o rozstroju nerwowym dzisiejszej młodzieży.

Zamieszkała przy rodzicach 19-letnia praktykantka dentystyczna Lucja Karnecka otrzymała od swego szefa admonicję za jakieś drobne przewinienie, zamknęła drzwi mieszkania na klucz, usiadła przed lustrem i przyłożywszy rewolwer do skroni, wypaliła. Pierwszy strzał opalił jedynie skroni i włosy na głowie, drugi strzał był również niecelny, dopiero trzecia kula w skroni przecięła pasmo młodego życia.

Denatka pozostawiła na stole list do rodziców z prośbą o przebaczenie. Rozpacz Karneckich po stracie jedynego dziecka jest bez granic.

### Granat zabił trzech pasterzy

Koszyce, 2 lipca.

Onegdaj młodzi pasterze znaleźli na pastwisku we wschodniej Słowacji granat. Gdy jeden z nich zaczął manipulować granatem, pocisk eksplodował i zabił nieostrożnego na miejscu.

Pięciu innych pasterzy odniosło tak ciężkie obrażenia, iż musiano ich przewieźć do szpitala, gdzie dzisiaj dwaj z nich zmarli.

### Bójki

Łódź, 2 lipca.

Wczoraj w podwórzu domu przy ulicy Gdańskiej 69 4-letni Abram Barański, syn krawca, został ugodzony kamieniem w głowę.

Na ulicy Sienkiewicza uderzono w głowę bułki właściciela składu aptecznego przy ulicy Karłowicza 8 p. Władysława Kona.

Poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.



# 18-letni bratobójca Manasse Frydlender, skazany na 6 lat więzienia

## Tragedja chłopca, lekceważonego przez rodziców i maltretowanego przez brata

Berlin, w czerwcu.

W tutejszym sądzie odbył się niezmiernie ciekawy proces przeciwko 18-letniemu Manasse Frydlenderowi, który w godzinach wieczornych 24 stycznia r. b. w mieszkaniu swych rodziców zamordował wystrzałami z rewolweru brata swego o rok młodszego Waldemara, oraz przyjaciela rówieśnika Tibora Feldesa.

Zbrodnia powyższa wywołała tem większe zaciekawienie, że nastąpiła niemal bezpośrednio po słynnym procesie gimnazjisty Kranza, który również zamordował swego rówieśnika.

### Bracia-rywale

Jak wynika z aktu oskarżenia rodzice mordery przybyli do Berlina z Rosji. Nie powodziło im się zbyt dobrze, gdyż okres inflacji i zastoju gospodarczego dał im się porządnie we znaki.

Frydlenderowie założyli w Berlinie skład z gotowem ubraniami, który absorbował ich zupełnie, nie mieli więc czasu na wychowanie dzieci.

Waldemar i Manasse

nie żyli w zgodzie.

Różnili się od siebie nie tylko upodobaniami i zdolnościami lecz również zewnętrznym wyglądem i zdrowiem.

Waldemar był przystojny, wysoki, zdrowy i wesoły. Manasse zaś był dzieckiem słabo rozwiniętym i nastrojenem bardziej sentymentalnie.

W szkole nie wyróżniał się zdolnościami. Wystąpił więc z gimnazjum, a chcąc przysiąc z pomocą rodzicom wziął się do pracy w dziedzinie reportażu fotograficznego w jednym z pism niemieckich.

Tibor Feldes początkowo był przyjacielem Manassego i Waldemara, lecz po pewnym czasie

odseparował się zupełnie od Manassego, woląc przebywać w towarzystwie wesołego Waldemara.

Powodzenie, jakim cieszył się wśród kolegów przystojniejszy i dowcipniejszy Waldemar, denerwowało mocno osamotnionego brata.

### Zazdrość o kobietę

Na tem tle wybucha w duszy osamotnionego Manassego

nienawiść do Waldemara.

W dodatku ich wspólna przyjaciółka, młoda dziewczyna, o której wiele będzie się mówiło na rozprawie, a której niema obecnie w Berlinie, gdyż

rodzice zaraz po krwawym dramacie wysłali ją do Kanady do krewnych, została podobno kochanką Manassego.

Manasse kupuje rewolwer.

Waldemar znęca się nad nim coraz okropniej. Bije go, korzystając z tego, że jest silniejszy i że rodzice zawsze stają po jego stronie. Chwali się jeszcze przed bratem, że

posiadał tę, którą on kochał...

Tego już było za wiele...

### Tragiczny wieczór

Pewnego wieczoru — owego właśnie fatalnego wieczoru 24-go stycznia Manasse wraca do domu po całodziennej gonitwie po mieście za tematami zdjęć.

Rodzice są jeszcze w sklepie.

W domu Waldemar wraz z swym przyjacielem Tiborem grają duet skrzypcowy z akompaniamentem fortepiana.

Co zaszło w owej chwili — okryte jest tajemnicą, bo błyskawicznie rozgrywająca się tragedia nie miała żadnych świadków.

Manasse zabił brata i przyjaciela.

Błąka się parę godzin po wielkim Berlinie, wreszcie zgłasza się sam na policję i wyznaje popełnione zbrodnie...

Mówi, że kiedy wszedł do domu zabolało go głęboko, że oto on musi uganiać się za zarobkiem, kiedy ci rozkoszuja się muzyką.

Przeszedł przez pokój i potracił pulpit z nutami...

Brat rzucił się na niego... Chciał go znów bić...

Przypomniał sobie, że posiada broń, że tym razem jest silniejszy od niego...

Strzelił. Tibor Feldes pośpieszył na ratunek rannemu... Uprzątnął sobie gdzieś w mrokach duszy, że oto jest przyjaciel, który zdradził, że jest jeszcze i ona ukochana — a zdobyta przez nich...

Strzelił znów...

Oto tło bezmiernie tragedji, która rozegrała się w duszy 18-letniego chłopca, stojącego przed sądem w Berlinie.

### „Ja nie mam domu!..“

Po przeczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego.

Przewodniczący: Jaki był pański stosunek do brata?

Oskarżony: W młodszych klasach byliśmy najlepszymi przyjaciółmi. Później nabrałem przekonania, że rodzice więcej miłości okazują bratu niż mnie.

Matka moja była dumna z Waldemara, że jest taki przystojny i wygimnastykowany. Pewnego razu zabroniono mi wyjść na miasto. Mimo to wyszedłem. Gdy wróciłem dostałem wielką burę. Matka chciała mnie zbić, lecz nie dałem się, bo uważałem, że osiemnastoletniego chłopca nie należy bić...

Brat mój, nie pytając o nic, rzucił się na mnie i począł mnie okładać pięściami w obecności matki...

Przew.: A jak się odnosił do oskarżonego Tibora Feldesa?...

Oskarżony: Brutalnie.

Świadek redaktor Polgar, u którego oskarżony pracował wyraża się o nim pochlebnie. Zaznacza przytem, że Frydlender zostawał w biurze bardzo często po skończonej pracy, a na pytanie świadka dlaczego nie idzie do domu, odpowiadał:

— Ja nie mam domu...

Sensacyjny ten proces wywołał w Berlinie ogromne zainteresowanie i zakończył się, jak wiadomo z depeesz, skazaniem Manassego Frydlendera na 6 lat więzienia.

## Miasto studenckie powstaje w Paryżu

W Paryżu dzięki fundacji pewnego filantropa powstaje całe „miasto“ studenckie. Plac pod to „miasto“ obejmuje 40 hektarów; połowa tego przeznaczona jest na budynki mieszkalne, druga zaś na tereny gier, sportu, pływalnie i park.

Do końca r. 1928 z różnych fundacyj zebrano środki na zbudowanie około 2300 pokoiów, w tej liczbie były domy studenckie angielskie, belgijskie, argentyńskie, kanadyjskie, japońskie, amery-

kańskie hiszpańskie i t. d. Teraz jest plan zbudowania na tym samym placu domów akademickich: polskiego, czesko-słowackiego, duńskiego, greckiego, norweskiego, brazylijskiego, kolumbijskiego i wenezuelskiego.

Jan Rockefeller młody podarował 2 miliony dolarów na urządzenie wewnętrzne wszystkich tych mieszkań studenckich, a więc na restauracje, sale koncertowe, sale gimnastyczne, na pływalnie, biblioteki, apteki i t. d.

## Murzyn w Afryce

### nie czuje się bynajmniej jak w swojej odwiecznej ojczyźnie Jest gnębiony przez anglików i amerykań

Kogo stać na długą, nużącą i kosztowną podróż okrętami, ten po 20 kilku dniach z portu Europy dostaje się na najbardziej południowy cypel Afryki. Wyładowawszy tam jednak, zdziwiony jest, że to, co oddzielnictwa przywykł nazywać Afryką, nie jest właściwie niczem innym, lecz znowu tylko Anglią.

Widzi się tam tych samych, co w Anglii ludzi, te same zwierzęta, domy i ogrody, te same place do tenisa i golfu toż wyszcigowe, kościoły angielskie, ho tele i kina. Z dawnej pustyni, z dawnych nazw pozostały już tylko wspomnienia, nawet poza miastami mnóstwo jest wspaniałych szos, które niczem nie przypominają niedawnej puszczy.

Wszędzie, gdzie są Angliki, są też i kluby. W nich siedzą panowie w białych smokingach. W klubach tych mówi się mało, wiele poziewa, pije nieustannie whisky z wodą sodową, pali olbrzymie cygara i drzemie. Przyjęcie cudzoziemca do takiego klubu jest rzeczą bardzo trudną, musi więc być traktowane jako niezwykle odznaczenie. Raz jednak przyjęty cudzoziemiec korzysta z pełni praw członka klubu, byle tylko ściśle przestrzegał wyznawanych przez Anglika zasad.

Zasady te wymagają przedewszystkiem, aby odróżnić ludzi czarnych od białych, czyli ściślej mówiąc, „tubyłca od „człowieka“. Pod tym względem, cokolwiek się o stosunku Anglii do cudzoziemców mówi, poglądy są całkowicie ustalone i może żadna rasa na świecie nie ma tyle pogardy dla tubyłców, co anglo-sasi.

Wogóle tubyłcy w Afryce pełnią rolę ciężko pracujących robotników, a nie raz służą nawet jako zwierzęta pociągowe.

Ludność biała w stosunku do nich pełna jest przesądów, od których wolna jest może tylko ta część kolonii europejskiej, w których rządzą Portugalczycy.

Ci Portugalczycy zresztą zatracają powoli charakter rasy białej; są oni nie raz zupełnie czarni, a przynajmniej bardzo ciemni, co przypisać należy wpływom krwi murzyńskiej. Portugalczyk kocha i żeni się z murzynką, mimo to jednak obchodzi się z czarnymi jeszcze okrutniej, aniżeli nawet sami Angliki.

Między kolonjami angielskimi a portugalskimi jest ta tylko różnica, że Portugalczycy pozwalają murzynowi wejść do kawiarni europejskiej czy też hotelu, o ile ten murzyn posiada pieniądze. Anglik nigdy w jednym lokalu z tubyłcem nie usiadzie.

Jak dalece silne są przesady, panujące wśród białych w stosunku do murzynów, świadczy najlepiej wypadek, jaki miał miejsce na jednym z okrętów włoskich.

Chodziło tu o dwie damy, mówiące po angielsku, które się znalazły na włoskim statku „Francesco Crispi“ na wie czornicy tanecznej. Zaledwie całe towarzystwo zaczęło tańczyć, gdy nagle owe damy zawołały ze zdziwieniem:

— Co? Tubyłcy na pokładzie europejskiego okrętu?

Okazało się, że w drugim końcu salonu okrętowego siedzieli dwaj dostojni starcy, jak się okazało, bogaci kupcy indyjscy, ubrani jaknajściślej według przepisów.

Mimo to damy podbiegły do kapitana okrętu i zapytały, jak to jest możliwe, żeby krajowcy przebywali na okręcie europejskim. Kapitan odpowiedział, że na okrętach włoskich równie dobrze jak

## Żagadkowe zjawisko

### Stygmaty Męki Zbawiciela na ciele rzeźmieślnika włoskiego

Włoska miejscowość Roccamonta znajduje się obecnie w wielkim podnieceniu religijnem. Tysiące pielgrzymów napływają do niej, aby zobaczyć skromnego czeladnika stolarskiego, nazwiskiem Pietro Cianci, którego ciału, podobnie jak ciału Teresy Neumann w Konnesreuth, wykazuje stygmaty ran Zbawiciela. Historia pojawienia się stygmatów u Pietra Cianci jest bardzo zajmująca. Mianowicie stolarz u którego Pietro Cianci jest zajęty, posłał go do klasztoru żeńskiego w Roccamontana, ażeby odnowił zepsute krzyżki. Chodziło o przybicie z powrotem do krzyża postaci Chrystusa, która się oderwała.

Zaledwie Pietro Cianci ujął młotek, ażeby wbić gwóźdź w rekę figury, zrobionej z masy papierowej, doznał wyrzutu sumienia i uczuł, że ręka mu zdrętwiała. Odrzucił więc młotek, uciekł z klasztoru i cały dzień błąkał się po okolicy.

Powróciwszy na noc do domu, przepędził noc bezsennością, a rano spostrzegł z przerażeniem, że jego ręce i nogi wykazują krwawe ślady, jakby były przebite gwóźdźmi.

Wiadomość o tem zdumiewającym zdarzeniu rozeszła się błyskawicznie po całej miejscowości i w mgnieniu oka dookoła mieszkania Pietra Cianci zgromadził się tłum tysiączny, a już w dwa dni później rozpoczął się napływ pielgrzymów ze wszystkich stron Włoch.

### Złośliwy poeta

Poeta Malherbe był kiedyś zproszony na obiad do arcybiskupa Rouen. Ledwie zdolał wstać od stołu po obiedzie poeta zasnął. Arcybiskup zaś, który właśnie miał wygłosić kazanie, zaczął go budzić i wezwał do pójscia razem do kościoła na owo kazanie. Malherbe w odpowiedzi odrzekł: „Książę arcybiskupie, proszę mi to darować! Będę spać równie dobrze bez kazania“.

na francuskich, niemieckich czy holenderskich zawsze chętnie są widziani przyzwoici krajowcy; zresztą obaj hindusi są dżentelmenami bez zarzutu.

Angielkom odpowiedź ta wcale nie przypadła do gustu, owszem, jedna z nich zawołała:

— Nawet gdyby byli dziesięć razy dżentelmenami, nie chcemy oddychać tem samym co oni powietrzem.

Na to kapitan:

— Ależ panie są chrześcijankami, cóż więc panie robią, gdy obok was w kościele staną ochrzczeni murzyni?

— U nas w Johannsburgu nigdy krajowcy nie stoją w kościele obok nas lecz mają ściśle przepisane miejsce bezpostrędnio przy kruchcie — odpowiedziała jedna z pań, młoda Angielka.

— Co? — zawołała jej towarzyszka amerykańska — u nas na południu w St. Zjednoczonych kolorowi czy czarni wogóle nie mają prawa wejścia do kościoła choćby nawet byli sto razy chrześcijanami; mają oni własne świątynie poza miastem.

— Ależ moje panie — powiedział na to zdziwiony kapitan — co ma religja czy kościół z różnicami ras? Przecież Chrystus nas uczył, że wobec Boga wszyscy ludzie są równi. Jak panie wyobrażają sobie pobyt w raju?

Na to pytanie rysy amerykańki stwardniały i odpowiedziała z zupełną powagą:

— Nawet po śmierci biali będą zupełnie oddzieleni od ludzi czarnych czy kolorowych; my biali mamy raj dla siebie, oni zaś będą mieć swój własny. To powiedziawszy, obie damy porzuciły okręt, mimo to, że pokusa tańca była naprawdę bardzo wielką.



**Czuła małżonka...**



— Ach, jak to ładnie z twojej strony, Karolku, że zabierasz ze sobą pszczoły, kiedy ja jestem zajęta przyrządzaniem konfitur...

**Gdzie jest lata?**  
**Złodziej nie wiedział i dlatego wpadł**

Lódź, 2 lipca  
Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej handlarz starzyzny, Jankiel Boraks zaczął jakiegoś młodzieńca.  
— Może pan ma do sprzedania jakieś stare ubranie?  
— Owszem, mam nawet kilka. Chodź pan ze mną.  
Poszli. Nieznajomy prowadził handlarza przez wąskie kręte uliczki przed miescia. Gdy znaleźli się gdzieś w polu, młodzieniec wyrwał Boraksowi paczkę, zawierającą starą garderobę i rzucił się do ucieczki. Handlarz nie mógł go dogonić, więc zrezygnował z pościgu.  
Minęło kilka dni.  
Pewnego popołudnia Boraks stał

przed wystawą jakiegoś sklepu i przysłuchiwał się rozmowie jednego ze swych konkurentów z pewnym kupcem.  
— Sprzedam panu dwa ubrania — mówił ktoś do handlarza.  
Boraks drgnął.  
Poznał po głosie złodzieja, który okradł go w polu. Odwrócił się więc szybko i przytrzymał go za rękę.  
— Teraz ty mi nie uciekniesz! Moje ubrania pewno chcesz sprzedać — wołał.  
Młodzieniec nie stracił zimnej krwi.  
— Czego pan chce ode mnie — rzekł spokojnie — sprzedaję moją garderobę. Handlarz wyrwał mu z ręki spodnie i zwracając się do gapiów ulicznych, zawołał:  
— Zaraz się dowiedziecie, czy to są jego spodnie. Powiedz mi w którym miejscu są one załatane?  
Młodzieniec stracił animusz.  
— Na siedzeniu — odparł po chwili.  
— Właśnie, że nie — obwieścił triumfalnie handlarz — one wogóle nie mają żadnych lat. To są jeszcze fajne spodnie. Trzeba było dobrze obejrzeć kradziony towar.  
W tej chwili zjawił się policjant. Młodzieńca zaprowadzono do komisariatu, gdzie się okazało, że był to niejaki Abram Mielnicki, karany już za kradzież. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

**„Panny do wszystkiego”**  
**skarżą się na swój niezbyt godny pozarządowania los**  
**Służące będą miały urlopy**

Służba domowa skarży się na ciężkie warunki pracy... Nasze Marysie i Kasia nie przeczą, że przed wojną działo się im znacznie gorzej, że przeważnie otrzymywały mniejsze wynagrodzenie i mniej swobody, ale uważają również, iż i obecnie nie jest jeszcze tak, jak być powinno.

Główną bolączką, najczęściej porusza na przez służbę domową, jest sprawa urlopów.

— Pracujemy ciężko cały rok bez przerwy — mówią Kasia i Marysie — chciałabyśmy również trochę wypocząć. Dlaczego nie mamy otrzymywać urlopów, jak na przykład robotnice fabryczne?

Niektóre służące wyjeżdżają z chlebobdawcami na wieś. Nie korzystają one wówczas w pełni z wypoczynku, ale w każdym bądź razie przez kilkumiesięczny okres przebywają na świeżym powietrzu. Znaczna część służby domowej pozostaje jednak latem w Łodzi i pracuje podobnie jak zimą. Te właśnie służące najbardziej się skarżą na ciężkie warunki pracy...

Drugą bolączką naszych służących jest sprawa wymówień. Jak powszechnie wiadomo, wszystkie już niemal kategorie pracowników fizycznych wywalczyły sobie dwutygodniowe wymówienia. Robotnik, zatrudniony w jakiegokolwiek gałęzi pracy, nie może być wyrzucony na bruk bez 14-dniowego odszkodowania...

Nasze Marysie nie korzystają jednak dotychczas z dobrodziejstw ustaw o prawie pracy i ich chlebobdawcy mogą je w każdej chwili pozbawić zajęcia. Biedna dziewczyna nie zawsze znajduje odraza do pracy... Włóczy się po mieście, naga-buje wszystkie „rafurki” kantory służby domowej i nie rzadko wpada w końcu w ręce handlarzy żywym towarem...

Następną bolączką naszych służących jest sprawa godzin pracy. Chlebobdawca może o każdej porze dnia i nocy żądać od nich, by spełniły jego polecenie. W praktyce nikt przeważnie nie żąda od służących by pracowały w nocy, jednakże często się przecież zdarza, iż nasze Marysie, zmęczone całodziennymi zajęciami, muszą jeszcze późnym wieczorem sprzątać kuchnię, prać, lub załatwiać jakieś sprawy w mieście.

Służące protestują przeciwko temu. Chcą one mieć dokładne, ustawowe godziny pracy, by móc po spełnieniu swych obowiązków korzystać z wolnego czasu.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych miesiącach wszystkie powyższe przez nas omówione żądania służby domowej, mają być dokładnie rozpatrzone przez kompetentne czynniki.

Przygotowana już projekty ustaw, które mają uregulować sprawę urlopów służby domowej, wymówień i godzin pracy. W tej chwili nie zostało jeszcze zadecydowane, czy wszystkie powyższe sprawy będą załatwione całkowicie po myśli służby domowej, jednakże jest już pewne, iż naprz. sprawa urlopów zostanie rozstrzygnięta na korzyść służących. Jednocześnie, jak nas informują, porusza na jest sprawa dowodów osobistych służących.

Zdarza się przecież często, że zawo-

dowe złodziejki, podszywają się pod cudze nazwiska, aby w roli służących dostać się do domów. Szeroki ogół traci zupełnie zaufanie do służby. Gdy czyta się o kradzieżach, popełnianych przeważnie przez złodziejki, które mało miały wspólnego ze służbą domową, traci się wiarę we wszystkie nasze Marysie i Kasia.

W interesie służących leży więc po-

siadanie dowodów osobistych. Według posiadanych przez nas informacji związek służby domowej mają zamiar zwrócić się z apelem do swych wszystkich członków, by wystarały się o dokumenty i żądały od swych chlebobdawców zaświadczeń pracy.

Miejmy nadzieję, iż w ten sposób istotnie zmniejszy się plaga kradzieży mieszkaniowych.

**Przewrotna kusicielka**  
**i sroga zemsta prawowiernej małżonki**

Helenka Ochrynowna liczy obecnie 19 wiosen. Ostatnie dwa lata spędziła w więzieniu za spółudział w kilku wyprawach rabunkowych.

Gdy obecnie wydoszła się na wolność, zamieszkała kątem u niejakich Iwonickich i podobno miała szczerzy zamiar wziąć się do uczciwej pracy.

Na razie nie mogła jednak znaleźć żadnego zajęcia i przesadywała całymi dniami z p. Iwonickim, który jej mocno przypałał do gustu. Pani Iwonicka oczywiście nie była zadowolona z umizgów swej sublokatorki. Nie przypuszczała jednak, że dziewczyna rozpoczęła generalny bój o serce jej męża, więc dotychczas nie robiła z tego żadnej kwestii.

Niedawno jednak podsłuchiwała następującą rozmowę sublokatorki z jej mężem.

— Rzuć pan w trąbę tę swoją babę — mówiła dziewczyna — ani ona nie jest ładna, ani niema pieniędzy. Jedź pan ze mną do Warszawy! Już pana nauczę jak się robi pieniądze i jak się je wydaje!

— Milcz, głupia dziewczyno — odparł jej Iwonicki — nie namawiaj mnie do złego, bo i tak nic z tego nie będzie.

Ochrynowna przetrwała dłuższy czas daremnie starała się go skłonić do ucieczki.

**Psy gryzą!**

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ul. Zakątnej 43 pogryziona została przez psa 45 letnia Leokadja Zawadzka.

W podwórzu domu przy ulicy Żeromskiego 67, pokasany został przez psa 17-letni robotnik Marjan Prątkowski.

**Strzeżeni**

W dniu wczorajszym na ulicy Aleksandrowskiej przed domem Nr. 38 dostała się pod koła samochodu 8 letnia córka robotnika Helena Pietrakówna. Doznała ona ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.

**Ciągnięcie dolarówki**  
**Wczoraj rozlosowano 25.000 dol.**

W małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu (Rymarska 3/5) odbyło się wczoraj o godz. 10-ej rano dwudzieste pierwsze z kolei losowanie premii 5-procentowej pożyczki dolarowej serii II. Ogółem wylosowano 57 premii na ogólną sumę 25.000 dol. Główna wygrana 8 tys. dolarów padła na nr. 917280. 3000 dol. padło na nr. 083244. Po 1000 dol. wygrały nr. nr.: 579787 264779 229149 386905 945909.

Po 500 dol. wygrały nr. nr.:	247759	563065	999528	927384	733941	945045
	992475	043675	117907	742177.		
Po 100 dol. wygrały nr. nr.:	506322	435499	360192	985509	266155	587572
	965326	128008	964204	747737	674433	
	705955	463072	192832	981581	994365	
	461109	235651	817313	403662	103663	
	118345	604654	825368	255385	020101	
	277595	828401	413575	479693	436001	
	425400	298407	577643	939972	391812	
	997113	036759	144753	594216.		

**Gnał jak wichur**  
**bił, kogo bić nie należało**

Lódź, 2 lipca.

Franciszek Szymonek, młody wieśniak z pod Łodzi, miał narzeczoną, z którą miał w najbliższym czasie wziąć ślub.

Pewnego dnia dziewczyna oświadczyła mu z oburzeniem, że opowiadają o nim we wsi, że jest kulaką i rozpustnikiem.

Szymonek sponował ze złości.

— Kto ci to mówi? W tej chwili musisz mi to powiedzieć, bo chcę się z lotrem porachować!

— To Stach Krzywý — odparła dziewczyna.

Szymonek uzbroidł się w grubą palkę i udał się do Krzywego. Nie dał nawet Krzywemu przyjść do słowa i sprawił

mu taką łaźnię, że ten upadł na podłogę i nie mógł się ruszyć z miejsca.

Gdy pobity wreszcie przyszedł do siebie, zwrócił się do Szymonka.

— Czyś ty zwarjował? Czego chcesz ode mnie?

Szymonek wreszcie wytłumaczył mu o co chodzi.

— Ja jestem niewinny. To wszystko mówił Srokowski — odpowiedział Krzywý, gdy wysłuchał pretensji narzeczonego.

Szymonek, dowiedziawszy się kim był właściwy oszczerca, pobiegł czempredzej do Srokowskiego.

U Srokowskiego powtórzyła się ta sama historia. Srokowski pobity również dotkliwie jak i Krzywý oświadczył kategorycznie, iż nigdy źle o nim się nie wyrażał, natomiast słyszał, iż niejaki Adamowicz psuje mu we wsi opinie.

Szymonek pobiegł do trzeciego mniemanego oszczercy. Adamowicz był roslým, bardzo silnym mężczyzną. Widząc, iż Szymonek ma względem niego wrogie zamiary, wyprzedził jego atak i tak mu pogruchotał kości, że Szymonek musiał kilka tygodni pozostawać w łóżku.

W rezultacie Adamowicz został skazany za pobicie Szymonka na 2 tygodnie aresztu. Obecnie Szymczak i Srokowski z kolei wystąpili na drogę sądową przeciwko narzeczonemu. Kto zaś był właściwym oszczercą — tego dotychczas nie wyjaśniono.



Dzisiaj i dni następnym film angielski p. t.

**CÓRKA PUŁKU**

upajająca tragi-komedia w 10 wielkich aktach. — Zawrotne koleje życia córki tysiąca ojców. — Reżyserja znakomitego Jana Behrendta. — Wytw. British International Pictures Londyn.

W rolach głównych: Gwiazda „Bipu” władczyni tysięcy serc Betty Balfour i znakomity Aleksander D'Arcy.

Nad program: Wspaniała farsa p. t. „W Mocy Ludożerców”.

W soboty, niedziele i święta od 12 do 3-ciej ceny miejsc od 50 groszy. Początek seansów o godz. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej.

Orkiestra pod dyrykcją p. KANTORA. Uwaga! Ceny znizone: III miejsce 1 zł. I i II miejsce 2 zł.





## Łódzkie obrazki

W restauracji na Żubardzlu wydarzył się wypadek, że jakiś „lepszy” gość zjadł, wypił i w rezultacie oświadczył, że nie ma ani grosza na uregulowanie rachunku.

Gospodarz przyzwyczajony już do takich „lepszych” gości, wymierzył mu krótko i węzłowato aż trzy słarszyste policzki. A ponieważ „gość” stawał się jeszcze — dodał jeszcze 2...

W sumie gratisowy konsument „oberwał” 5 razy w „papę”. Nim jednak wyleciał za drzwi, podszedł do niego jeszcze kelner i — wymierzył mu również głośny polczyk.

— Cholera!... wrzasnął zbity gość — co kelner chce ode mnie?!

— Jakto? — odparł zdziwiony kelner — nie wie pan, że należy się 10 proc. za obsługę?

### DZIWNĄ RZECZ.

Dwie przyjaciółki spotykają się w grand-ogródku i rozmawiają o tem i owem.

— A jak ci się podoba Polcia? W ostatnich czasach widzi się ją wciąż w towarzystwie tego wysokiego Rappoport... Prosto — nieodłączna parka!... — mówi jedna.

— Tak? — dziwi się druga. — A ja myślałam, że oni to jest mąż i żona... Patrzcie państwo...

### KON I LEWY.

Kon pokazuje Lewemu swój nowy zegarek. — Powładam ci — cacko nie zegarek — Cho dził cały tydzień bez nakręcania...

— Naprawdę? — mówi Lewy. — To wyobrażam sobie, jak długo chodziłby, gdybyś go nakręcił...

## Karnecik teatralny

### TEATR MIEJSKI.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wieczorem „Mira Efros” sztuka w 4-ach aktach Gordina w nowej inscenizacji Andrzeja Marka.

Znakomita odwrotność roli tytułowej Irena Horecka na tle świetnego zespołu daje prawdziwy koncert gry.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiaj w cukierni Gostomskiego.

### TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu „Baron Kimmel” z udziałem pp.: Bronowskiej, Platkowskiej, Zielińskiej, Góreckiego, Bolkowskiego, Mieczyskiego i innych.

## Śmiertelny skok z pokładu statku do Wisły

Warszawa, 2 lipca

Liczni wyleczkowicze, zgromadzeni wczoraj wieczorem na przystani w Młocinach, byli świadkami wstrząsającej sceny.

Na odchodzący do Warszawy statek „Goniec” wsiadło małżeństwo Walerjan i Franciszka Supersonowie w towarzystwie swego sublokatora Stanisława Kwiatkowskiego. Walerjan Superson był podchmielony. Trzymaną w reku gałązką wierzby muskał żonę po twarzy. Rozdrażniona tem kobieta wyrwała mężowi gałązkę i rzuciła do wody.

Czyn jej doprowadził Supersona do pasji.

— Muszę wylowić z wody tę gałązkę! — zawołał i nie zważając na tłumaczenie żony i przyjaciela, usiłujących go powstrzymać od szalonego zamiaru, zdjął marynarkę i skoczył z pokładu statku do Wisły.

Chwilę utrzymywał się na powierzchni, ale wkrótce zamoczony alkoholem skrył się pod wodą.

Ujrzawszy to Kwiatkowski bez namysłu skoczył za przyjacielem, aby go ratować. Gdy Superson ukazał się na powierzchni, Kwiatkowski schwylił go za włosy i zaczął ciągnąć ku brzegowi.

W tym czasie do przystani dobijał statek „Reduta Ordon”. Kapitan statku Stefan Regulski, widząc tonących rozkazał natychmiast spuścić szalupę, w którą wsiadło dwu marynarzy, sam zaś prowadził statek tak blisko, aby umożliwić bosmanowi rzućenie dwu kół ratunkowych.

Równocześnie z drugiej strony spieszyła na ratunek tonącym szalupa statku „Stefan Batory”. Kwiatkowski, którego opuszczały już siły, widząc nadpły-

## Studentom skonfiskowano... laski



W całych Niemczech odbyły się z powodu dziesięciolecia podpisania przez Niemcy warunków pokoju wersalskiego liczne manifestacje przeciwko „niesprawiedliwemu” traktatowi. Pom. in. nacjonalistyczny studenci berlińskiego uniwersytetu zebrał się przed gmachem uniwersyteckim w celu urządzenia manifestacji protestacyjnej, jednak władze akademickie w porozumieniu z rządem nie dopuściły do niej. Wobec tego odbyli studenci na jednym z placów publicznych wiec i stamtąd wyruszyli w pochód, uprzednio musieli jednak oddać... laski do rąk policji... Na zdjęciu: Wiec studencki; z prawa: jeden z akademików, wręczający policjantom laski swoich kolegów.

## Domki robotnicze na Polesiu nie są przeznaczone dla inteligencji pracującej

Łódź, 2 lipca

Przed kilku dniami rozeszła się w Łodzi wiadomość, jakoby magistrat zrezygnował z oddania kolonii budowanej obecnie na Polesiu Konstanyńskim robotnikom, zamierzając przeznaczyć mieszkania te dla inteligencji pracującej i urzędników.

Przyczyna, która miała skłonić magistrat do tej decyzji, była rzekomo wysoka cena czynszowa budowanych mieszkań, której robotnicy, zarabiający bardzo mało, nie byłoby w możności opłacać.

W swoim czasie bowiem, kiedy magistrat oddał swym urzędnikom mieszkania w nowowbudowanym przez się domu na ulicy Przędzalnianej, stowarzy-

szona właściciele nieruchomości w Łodzi złożyły skargę do urzędu wojewódzkiego, nadmienając, że magistrat wyznaczył w domu tym zbyt niskie ceny komornego, co sprzeczne jest z interesami ogółu obywateli, którzy będą zmuszeni niedobór ten pokryć z własnej kieszeni.

W odpowiedzi na tę skargę, urząd wojewódzki, po zaciągnięciu opinii w ministerstwie spraw wewnętrznych, wydał magistratowi polecenie, aby we wszystkich domach budowanych przez magistrat

cena komornego odpowiadała faktycznym kosztom budowy

wraz z amortyzacją i oprocentowaniem kapitału. W tych warunkach magistrat nie mógłby również wyznaczyć w kolonii robotniczej na Polesiu niskich cen komornianych, a tem samem udostępnić mieszkania te szerokim rzeszom robotniczym.

W związku z lansowaną na tej podstawie pogłoską związek urzędników kolejowych postanowił zwrócić się do magistratu z propozycją

wydzierżawienia mieszkań

w budującej się kolonii.

Jak wyjaśnia teraz magistrat, urząd wojewódzki rzeczywiście nakazał ustanowić w domu ceny komornego, odpowiadające faktycznym kosztom budowy, magistrat jednak złożył w tej sprawie rekurs i przypuszcza, że decyzja urzędu nie będzie miała zastosowania do domów robotniczych. Intencja magistratu nie została zmieniona — domy budowane na Polesiu, po wykończeniu, przeznaczone zostaną dla robotników.

Delegacja związku urzędników kolejowych nie zwróciła się jeszcze do magistratu, w wypadku jednak, gdy się zwróci, spotka się z odpowiedzią odmowną, magistrat bowiem nikomu mieszkań na kolonję nie odda.

Pogłoska o oddaniu niektórych mieszkań na Polesiu inteligencji pracującej pochodzi również stąd, że 10 proc. mieszkań składa się z trzech pokoi i kuchni co zdaniem wielu, jest zbyt luksusowym pomieszczeniem i dla robotników nieodpowiednim. Magistrat wyjaśnia jednak że trzypokojowe mieszkania budowane były rozmyślnie, albowiem bardzo wiele rodzin robotniczych składa się z 10—12 osób. Dla takich rodzin mieszkania jednopokojowe lub dwupokojowe są zbyt szczupłe.

Roboty na Polesiu konstanyńskim postępują naprzód. W niedalekiej przyszłości do użytku publicznego oddana zostanie część mieszkań już wykończonych.



## Smutny los polskiego aktora za oceanem

Od czasu do czasu pisze się u nas o próbach urzędzenia stałego teatru polskiego w ośrodkach polskich w Ameryce. Zjawiają się tam sporadyczne imprezy teatralne, jednak — wśród polonji amerykańskiej mało zrozumienia znajduje żywe słowo polskie, rozlegające się ze sceny...

W wychodzącym w Chicago „Dzienniku chicagowskim” czytamy obecnie taki „apel” dobitnie świadczący o niezbyt wotności teatru polskiego za oceanem:

W Stanach Zjednoczonych występował od dłuższego czasu przybyły z Polski objazdowy zespół Gantkowskiego i produkcje te cieszyły się początkowo nienajgorszym powodzeniem. Artyści szereżyli wśród społeczeństwa polskiego polską pieśń i budzili zainteresowanie. Impreza nie opłacała się jednak materialnie i obecnie zwracamy się z apelem do rodaków za Oceanem, by przyszli z pomocą trupie Gantkowskiego, która znalazła się w położeniu bez wyjścia.

Artyści siedzą w Detroit bezczynnie bo nie mają za co dalej jechać, ani do domu wracać. Mieli występować w Pittsburgu, nie starczyło im jednak na koszt podróży, więc chociaż poczyniono tam do występów przygotowania, musiano w ostatniej chwili przedstawienia odwołać. Nie mieli nawet czem zapłacić hotelu, skutkiem czego siedzą tam dalej i brną w coraz większe długi, czekając jakiegoś „zmiłowania Boskiego”...

## Teatr w więzieniu

### Przestępcy jako autorzy, kompozytorzy i aktorzy

W bawarskim więzieniu Straubing zorganizowali więźniowie teatr i wystawili niedawno sztukę p. t. „Zurück zum rechten Weg”. Sztukę ułożyli sami więźniowie, którzy skomponowali do niej muzykę i sami ją zagrali.

Monachijskie gazety wyrażają się bardzo pochlebnie o widowisku. Treść jego obraca się dookoła życia przestępców, akcja dzieje się w więzieniu. Originalne widowisko zbudziło powszechne zainteresowanie.

## Hallo! Tu radio!..

Warszawa, 1395 m. — 11.56 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty powszechnej wystawy krajowej; 13.00 Komunikat; 13.20 do 15.20 Przerwa; 15.20 Odczyt o warsz. Tow. wioślarskim; 15.40 Komunikat; 16.00 Przerwa; 16.15 „Chwilka lotnicza”; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Komunikaty; 17.25 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne”; 17.50 Komunikaty powszechnej wystawy krajowej; 18.00 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości; 19.20 Transmisja z opery katowickiej. Po transmisji komunikaty.

Frankfurt, 390 m. — 17.00 Koncert radioorkiestry. Sol. Adolf Jäger (tenor). Cz. I — Kompozycje Glucka: „Iligenja w Aulidzie”, uwertura i arja. „Alceste”, uwert. „Iligenja na Taurydzie”, arja. „Iligenja w Aulidzie”, muzyka baletowa. Cz. II — Marsze: Weber — Marsz z op. „Turandot”, Mozart — Marsz z opery „Idomeneo”. Beethoven — Marsz turecki. Mendelssohn — „Athalie”, marsz wojenny. Meyerbeer — Marsz z opery „Arykanka”. Berlioz — Marsz węgierski z op. „Potopienie Fausta”. Czajkowski — Marsz słowiański; 20.15 Koncert symfoniczny. Sol. Licco Amar (skrzypce). Berlioz — „Beatrycze i Benedyt”, uwert. Mozart — Symfonia g-moll. Mozart — Koncert na skrzypce i orkiestrę esdur. Krenek — Mała symfonia op. 58.

Rzym, 441 m. — 21.00 „Rigoletto” — opera w 4-aktach Verdięgo.

Praga, 487 m. — 19.20 Transmisja z Praskiego Teatru Państwowego. „Djabel i Katarzyna”, opera w 3 aktach Dworzaka; 22.00 Muzyka taneczna.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

Tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 5—9 w.

## Restauracja M. Geduld

Piotrkowska 35 Tel. 6-78

NA SEZON LETNI

wydają smaczne, obfite zdrowe

obiady

od zł. 2.50.

kolacje

z 4-ch dań zł. 2.20

Przyjmuję zamówienia na rauty, bale, bankiety i sluby po cenach przystępnych!



## Tunel podmorski będzie wkrótce przeprowadzony

Swego czasu jak o tem już pisał „Express”, parlament angielski wyłonił specjalny komitet dla zbadania sprawy budowy tunelu pod kanałem La Manche. Komitet ten obecnie ukończył prowadzone od marca prace i raport swój złożył premierowi Mac Donaldowi jeszcze przed rozpoczęciem ferji letnich.

Komitet urządził bardzo obszernie potraktowaną ankietę, rozesyławszy kwestionariusze do wszystkich w Anglii izb handlowych i związków zawodowych. Od 62 izb handlowych nadeszła odpowiedź wyrażająca zgodę na budowę tunelu, a tylko jedna izba handlowa w Dover odrzuciła plan budowy ze zrozumiałych względów, ponieważ tunel stanowiłby bardzo poważne współzawodnictwo dla tego największego na kanale portu angielskiego.

Związki zawodowe zapatrują się przychylnie na ofiarę budowy kanału i wszystkie — w liczbie 290 nadeszły tej

treści odpowiedzi. Nic dziwnego; przecie gdyby rozpoczęto roboty, miałyby to ogromny wpływ na zagadnienie bezrobocia, to też rząd obecny zapowiada natychmiastowe zajęcie się raportem komitetu.

Ze rząd Mac Donalda przychylnie zapatruje się na ten projekt, wynika to z oświadczeń ministra pracy — Małgorzaty Bondfield — oraz ministra zwalczania bezrobocia.

M. Bondfield oświadczyła między innymi: „Wierzę w tunel pod kanałem, gdyż przyczyni się on do ułatwienia komunikacji międzynarodowej i zburzy jeszcze jeden fetysz militarystycznego sposobu myślenia. Prócz tego da on zatrudnienie wielu gałęziom gospodarstwa, które tak bardzo tego potrzebują.

Wobec tych opinii można przypuszczać, że tunel pod La Manche stanie się wkrótce rzeczywistością.

## Czarne na białem wyszło na niebieskiem

Londyńskiej policji kryminalnej udało się wynaleźć łatwy i prosty środek naprowadzający na ślad złodzieja. Wynalazku tego dokonał jeden z detektywów, któremu powierzono wykrycie systematycznej kradzieży pieniędzy na jednej z pensji żeńskich.

Pieniądze te, na które składały się rozmaite drobne sumy pensjonarek, przechowywała przełożona w opancerzonej kasecie, którą otworzyć można było jedynie za pomocą 2 różnych kluczy. Jeden z nich posiadała przełożona, drugi powierzony był jednej z pensjonarek.

Detektyw Wells ze słynnego Scotland Yardu stanął wobec bardzo trudnej do rozwiązania zagadki. I wreszcie wpadł na pewien pomysł i kazał sobie w policyjnym laboratorium sporządzić specjalny proszek, który przy zetknięciu się z wilgocią plamił na niebiesko, chociaż w stanie zwykłym był zupełnie bezbarwny i trudno dostrzegalny.

Proszkiem tym w minimalnej ilości posypane zostały banknoty w szkatule. I wówczas wyszło na jaw, że złodziejem

pieniędzy był jeden z urzędników na owej pensji, co potwierdziły niebieskie plamy na jego rękach, plamy, których zmycie wymagało dłuższego czasu, a mianowicie całych tygodni.

Wobec tak jasných dowodów przyznał się on do winy i zeznał, że kradł pieniądze przy pomocy podrobionych przez siebie kluczy.

Skład chemiczny tego cudownego proszku policja londyńska trzyma w ścisłej tajemnicy.

## Ludwik XIV grafo- manem

Król francuski Ludwik 14. pokazał kiedyś poecie Boileau wiersze własnej kompozycji i zapytał go o opinie co do nich. Boileau odpowiedział na to: „Nic niema niemożliwego dla waszej królewskiej mości. Wasza królewska mość chciał napisać liche wiersze i dopisał swego”.

## Zbrodnia dr. Xilandra

### Streszczenie początku powieści.

W gabinecie luksusowego mieszkania, w którym leży na fotelu trup, zamordowanego przed chwilą człowieka, myszkuje jakiś człowiek w gumowych rękawiczkach... Otwiera szuflady, szpera, szuka... Człowiek leżący bezwładnie w fotelu został zamordowany małym sztylceciem...

W czasie, gdy trup mężczyzny leżał w fotelu w swym gabinecie, panna Celina Horstówna bawiła się doskonale w Malinowej sali w licznych towarzystwie „Oblewano” właśnie dojdzie do pełnotletności przemiłej Lorki Balickiej, córki wielkiego kupca, który podczas wojny dorobił się majątku i teraz wszelkimi siłami starał się dostać do lepszego towarzystwa. Zapraszał gości przy każdej okazji, wybierając szczególnie ludzi ze sfery inteligencji i przemysłu. Córkę kochał nad życie i starał się dać jej wychowanie, wykształcenie, towarzystwo — to czego samemu mu brakło i co dlatego nauczył się cenić. Balicki nie był wprawdzie przyjmowany wszędzie i posiadano wiele zastrzeżeń co do jego osoby, Lorka jednak była tak sympatycznym i miłym stworzeniem, że niepodobna było do niej żywić uprzedzeń.

Była pozatem serdeczną przyjaciółką Celly, a to samo przez się też wiele

znaczyło. Czy Celina nie była pasierbicą Brunona Horsta, wielkiego i poważanego przemysłowca, jednego z niewielu, którzy poza swą pracą gospodarczą, potrafili zająć też wysokie stanowisko społeczne, z którym liczone się w stolicy, w sferach rządowych i towarzyskich...

Celina bawiła się tego wieczora istotnie wyśmienicie. Wysoka, zgrabna, doskonale zbudowana brunetka, o głębokich ciemnych oczach była przedmiotem wielu westchnień, ale najlepiej czuła się w towarzystwie swych najlepszych przyjaciół: Antosia i Władzia.

Siedziała właśnie tuż obok Antosia Bilskiego w rogu wielkiej łązy.

— A ty, Celinko, ciągle każesz mi czekać — mówił przystojny młody człowiek, gładząc czuprynę i co chwila poprawiając monokl w oku — od chwili, kiedy cię poznałem, a wiesz, że to nie tak dawno, nie mogę o tobie zapomnieć. Kocham cię, a ty jakbyś żartowała sobie ze mnie. Niby mnie lubisz, a wiesz, że z tego uczucia samej sympatii nie absolutnie nie mam i mieć nie chcę. Broń Boże nie wywieram na ciebie nacisku, ale modlę się tylko, abyś kiedyś mogła mnie pokochać...

— Mama mnie uczyła, że modlitwy mężczyzn niewiele są warte — zaśmia-

ła się Celina — i pamięć wasza nie grzeszy trwałością... Dziś mówisz to mnie, jutro innej, ot tak sobie dla wprawy. Ty uwodzicielu obrzydliwy. Czy nie wstydzisz się tak kłamać swej przyjaciółce. Bo przecież poza wszystkim jestem twoją przyjaciółką, prawda?

— Naturalnie! Ale to przeszkadza, że śnię o tobie dniami i nocami...

— A, teraz już rozumiem, czemu wyglądasz wiecznie jak zaspany — odcięła się Celina. — A nie widziałeś Włodka?

Oczy jej skierowały się na salę i szukały.

— Daj mi spokój z Włodziem. Mówisz ze mną, a myślisz o nim. Przyznam ci szczerze, że niebardzo go lubię. Ostatnio szczególnie wydaje mi się jak gdyby podejrzanym.

— Ej głuptasku, co ci tam do głowy strzeliło... Włodek podejrzanym? Co on konie kradnie, oszukuje w karty, podpisuje fałszywe weksle?

— Jesteś naiwna, jeśli sądzisz, że człowiek, który nie robi żadnej z tych rzeczy nie może budzić pewnych podejrzeń. Otóż dla mnie właśnie nie jasne są źródła jego dochodów. Mówi, że zajmuje się grą giełdową i z tego czerpie poważne zyski. Nie wierzę, aby był to spokojny i normalny sposób zarobkowania. Gra na giełdzie to tak samo jak gra w karty. Można zarobić czyli wygrać raz, dwa, trzy, ale nie można z tego stale żyć, bo przecież można przegrać. Raz jeden tylko uległem namowom agenta bawelnianego i zabiłem się w spekulację. Obiecywał mi złote góry, a dostałem wtedy tak w skórę, że mocno bolało. Jakim sposobem Włodek stale wygrywa — to dla mnie jest tajemnicą.

Nic mnie to nie obchodzi, ale uważam

za swój obowiązek powiedzieć ci to, co mówię. Kocham cię, a właśnie się obawiam, że ty możesz zakochać się w Włodziu — tak ci na nim zależy.

Celina ze śmiechem zamknęła mu usta małą dłoń.

— Cicho głupiatko! Właśnie Włodek idzie. Opowiadasz jakieś dziwy z zazdrości. Ale ja cię bardzo lubię i dlatego nic nie powiem Włodziowi, jak mu nogę podstawiasz u mnie. — Zresztą, nie bój się. Nie wybieram się zań zamaż i zakochana też nie jestem. Na razie ma cie równe szanse... Halo, halo, Włodek gdzieś był?

Włodzimierz Jeske usiadł obok Celly i pocałował ją w rękę.

— Musiałem wyjść na chwilę. Mój agent giełdowy Jakobson wlewał mnie telefonicznie i musiałem się z nim widzieć w bardzo pilnej sprawie. Zdaje mi się zresztą, żeś pozostała tu pod dobrą opieką. Antos tak wygląda, jak gdyby dziś ci się znów oświadczył.

— Naturalnie, że oświadczył się i ja jemu też.

— Więc można wam chyba powinnować? — z lekką ironią zapytał Włodek.

— Narazie jeszcze nie, ale w przyszłości nic nie wiadomo — odparła Celina, patrząc na obu mężczyzn z poza przymrużonych powiek. — Tymczasem proszę mi nalać szampana.

Muzyka przestała grać i reszta towarzystwa wróciła do stołu po skończonym tańcu.

— Nie róbmy sobie z nich wiele — mówiła Celina — wypijmy lepiej na boku na nasze zdrowie... No, Włodek, proszę sobie też nalać. A dlaczego tak ci drży ręka? No, bo rozlewasz wino...

(D. c. n.)

## Teatr Świełny CASINO

Dziś i dni następnych!

## Grzech Ingi

Dramat pewnego małżeństwa.

Według noweli Stefana Zweiga.

Rzecz dzieje się w Cannes, Nervi i w San Sebastjan.

UDZIAŁ BIORĄ:

**ELGA BRINK**

najwdzięczniejsze zjawisko filmu angielskiego

**Bruno Kastner, Vivian Gibson**  
i inni.

Początek o godz. 4.30 po południu.

Orkiestra pod dyrekcją p. L. KANTORA.

## Sosny na nóżkach noszą — nie wiedząc o tem — nasze „elegancki”

Każdy z nas widział napewno, jak olbrzymie sosny ścinane są przez drwali i wędrują, ciągnięte nieraz dość daleko, na skraj lasu, skąd różnymi drogami idą do tartaków i fabryk. Nie każdy jednak wie, że z włókien takiej właśnie sosny, drogą wielu przeróbek i reakcji chemicznych, po których włókna rozkładają się na najdrobniejsze cząsteczki, — otrzymuje się damskie pończochy.

Takie włókna sosnowe, po odpowiednim przyrządzeniu, wędrują mianowicie do fabryki sztucznego jedwabiu, gdzie podlegają tak zasadniczym przeróbkom, iż nigdybyśmy nie przypuścili, że delikatnie tkane pończochy znanych elegantek, zrobione są z sosnowego drzewa.

Oczywiście, przeróbka włókien drzewnych na tak cieniutkie nitki jedwabne

wymaga bardzo wielu zabiegów, między innymi np. masa drzewna poddawana jest ciśnieniu 50 atmosfer, rozkłada się dzięki rozmaitym odczynnikom chemicznym, aż po pewnym czasie tworzy zupełnie płynną masę, wyglądającą niaby miód.

Ta właśnie masa przy pomocy filtrów oczyszczana jest z wszelkich części nieroztworzonych, a po tym oczyszczeniu wędruje do przędzalni, gdzie z niej robią bardzo delikatne nici.

Otrzymane nici nawijane są na szpulki, myte, suszone, czesane, a po pewnym czasie z sosny, mającej mnóstwo włókien, otrzymuje się miliony pojedynczych nitok, z których każda ledwo jest widoczna. Tak właśnie powstaje jedwab sztuczny.



# Turniej atletołów w cyrku

## Dziś sensacyjna walka Sztekkera z Pooschffem

Wieczór wczorajszy należał do ciekawych, to też cyrk był przepelniony.

Na wstępie Wajnura zaprotestował przeciw zweryfikowaniu jego porażki, zapisanej mu w walce ze Sztekkem twierdząc, iż nikt go jeszcze w tak szybkim czasie nie pokonał, a porażkę odniósł on na skutek barbarzyńskiego „kluca amerykańskiego” jaki Sztekker wobec niego zastosował na chwilę przed pokonaniem. W końcu zaznaczył, iż wobec tego, że arbiter p. Brański wówczas nie interwenjował, uważa on, że Sztekker wraz z arbitrem go pokonał.

Arbiter oświadczył, że trudno stwierdzić, kiedy „klucz” jest bolesny, a tembardziej gdy zapaśnik sam nie protestuje.

Wieczór rozpoczęto na wesoło. Ulubieniec galerji, „dziki” Orłow, spotkał się z Koehlerem. Jak zwykle, Orłow wykażał nadmiar temperamentu. Po 20 minutach sędzia walkę przerwał i uznał ją za nierozstrzygniętą. Orłow nie chciał

ustąpić, chcąc chociaż poboksować się ze swym przeciwnikiem. Nie trzeba chyba dodawać, iż gest ten wywołał radość na galerji, gorąco oklaskującej starego wilka morskiego — Orłowa.

Debiutujący Bułgar Feristanoff z miejsca zdobył sobie uznanie i sympatię publiczności. Jego niesłychana technika,

szybkość, giętkość i niezwykła orientacja potwierdza reklamę, na jaką świetny bułgar sobie zasłużył po zdobyciu tegorocznego mistrzostwa świata w średniej wadze w Paryżu.

Swego ciężkiego przeciwnika Spiewaczka w 14 min. Feristanoff pięknym „souplesse” rzucił na obie łopatki.

Świetnego zapaśnika o ruchach — we za entuzjastycznie oklaskiwano.

Ogromne zainteresowanie budziła eliminacyjna walka Pooschoffa ze Stiborem.

Można powiedzieć, iż w walce tej pracowały nie tylko serca i mięśnie lecz głowy.

W 34 min. Pooschoff błyskawicznym „krawatem” rzucił Stibora na obie łopatki.

Bardzo to się niepodobało pięknej, które dla osłody obrzuciły Stibora kwiatami. Może w tym nadmiarze entuzjazmu łodzianek kryje się tajemnica, dlatego forma Stibora po zostawia ostatnio tak wiele do życzenia.

W ostatniej parze zupełnie niespodziewanie szybko Sztekker w 12 min. pokonał Petrowicza, który padając, rozbił sobie kolano.

Dziś we wtorek ogromne zainteresowanie budzi walka dwóch czołowych asów tego turnieju, Sztekkera z Pooschoffem. Rzecz prosta, że muszą oni zainteresować wszystkich znawców i amatorów atletyki. Poza tym Karsch — Feristanoff, decydująca Stibor — Spiewaczek i decydująca dwóch brutalni Orłowa z Kornatcem.

## Kupon sportowy „Expressu” Nr. 4

z dnia 2 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce \_\_\_\_\_ III miejsce \_\_\_\_\_

II miejsce \_\_\_\_\_ IV miejsce \_\_\_\_\_

V miejsce \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko Czytelnika \_\_\_\_\_

Dokładny adres \_\_\_\_\_

## Gest amerykańkiny

### Przyjechał na jedno wesele, a wyprawił — dwa

Pewien Amerykanin tak się zakochał w Wiedniu, że postanowił, iż ślub jego koniecznie musi się odbyć w naddunajskiej stolicy i że jego narzeczona musi mieć wyprawę wiedeńską i to koniecznie osobiście w Wiedniu kupioną.

Pewnego więc dnia jeden z pierwszorzędných hoteli otrzymał telegram owego Amerykanina, ażeby przygotowane dwa apartamenty i urządzono je wspólnie.

Zyczeniu jego stało się zadość i po pewnym czasie codziennie z dwu wspaniałych apartamentów, położonych na dwu piętrach hotelu, wychodziło dwoje młodych ludzi, mężczyzna i kobieta, promienniejących zdrowiem i szczęściem, spotykało się na schodach i szło na miasto po zakupy.

Wyprawa Amerykanki układała się wspaniale. Upatrzone sobie zwłaszcza jeden z magazynów wiedeńskich, a w tym magazynie jedną sprzedawczynię, przesiadczą Wiedenkę, w której rączkach każdy drobiazgi toaletowy wydawał się o wiele piękniejszy.

Amerykanin więc powracał ciągle do tego sklepu, a znalazłszy się tam, nalegał koniecznie na to, ażeby panna Berta, bo takie było imię sprzedawczynie, obsłużyła go.

Nie znaczy to wcale, ażeby mr. Parker W., bo takie znowu było nazwisko Amerykanina, zaproszył sobie głowę wiedenką i stał się duchowo niewierny swojej narzeczonej.

Chciał tylko poprostu, ażeby wszystko, co dotyczy najpiękniejszego dnia w ciągu życia, tchnęło pięknością. Panna Berta zresztą podobała się jeszcze bardziej jego narzeczonej.

Zwróciło jednakże jego uwagę, że za każdą nową wizytą jego w sklepie panna Berta jest coraz to smutniejsza.

Aż raz pewnego dnia, kiedy w rozmowie pomiędzy narzeczonymi padały często słowa: „mąż”, „żona”, „urządzenie mieszkania” i tak dalej, z oczu panny Berty spłynęła łza.

Mr. Parker powążył się zapytać, co jest powodem jej smutku, a panna Berta odpowiedziała, że szczęście dwojga młodych Amerykanów przypomina jej... własne nieszczęście.

Bo ona także ma narzeczonego, także go kocha ogromnie, ale pobrać się z nim nie może, bo nawet marzyć nie jest w stanie o własnym mieszkaniu i o jego urządzeniu...

Amerykanin pożegnał się, powrócił do hotelu i kazał zaprosić do siebie dyrektora, któremu wydał rozkaz, ażeby uczte weselna przygotowana na dwa wesela równocześnie, ażeby postarał mu się zaraz o skromne, choć nie zanadto skromne, mieszkanie i jego urządzenie.

Zyczeniu jego stało się zadość, dwa wesela odbyły się równocześnie, a dzisiaj państwo Parkerowie, powróciwszy do Ameryki, korespondują z panią Bertą i szczęśliwym jej małżonkiem.

## Zagadkowa willa

### straszy sąsiadów wyciem wilków

Pewna elegancka, willa pod Florencją sprawia obecnie wiele kłopotów władzom włoskim.

Rozlega się bowiem z niej bezustannie wycie głodnych 25 psów — wilków i jednego prawdziwego wilka, które miota ją się po zamkniętej willi tak, iż grozi niebezpieczeństwo, że się wzajemnie pożerają na śmierć, albo wyłamują się z więzienia i staną się niebezpieczeństwem dla bydła i ludzi.

Oto bowiem przed kilku miesiącami willę tę wynajęto jakies małżeństwo angielskie, posiadające jedno dziecko.

Zaraz po osiedleniu się, pani domu zaczęła z pasją kupować psy-wilki, a na wet willi prawdziwe, które sprowadzała z Anglii i z Rosji.

Był czas, kiedy w willi było 35 psów, nie licząc wilków prawdziwych.

Dokoła tej willi i jej mieszkańców powstała legenda o olbrzymich bogactwach, bo zwierzęta karmiono mięsem najprzedniejszej jakości, a pani domu nie jednokrotnie zabierała po sześć wilków do samochodu, jechała z nimi do Florencji, a zatrzymawszy się przed sklepem swojej krawcowej, zostawiała w samochodzie, dla swoich zwierząt, najwyszukiwszą przysmak.

Pewnego dnia jednak pani wraz z

dzieckiem wyjechała z willi, a wkrótce udała się za niemi i małżonką, pozostawwszy służbie szczegółowe wskazówki jak pielęgnować i żywić zwierzęta.

Na ten cel jednakże służba miała za ledwie kilka funtów szterlingów, musiała więc ograniczyć jadło dla wilków, które z głodu stawały się coraz to dziksze i niespokojniejsze.

Równocześnie zaczęły napływać niezapłacone rachunki z różnych stron, a sami rzeźnicy, którzy dostawali najprzedniejsze mięsa dla wilków, zażądały sumy 50 tysięcy złotych.

Płacić tych rachunków nie było czem wytoczoną więc sprawę sądową, a tymczasem willi coraz głodniejsze, wyły i wylły. Willę zasekwestrowano na rachunek wierzycieli; obecność jednak wilków komplikowała sprawę.

Wierzyciele nie chcieli, ani zabrać psów, ani też ponosić kosztów ich utrzymania. Legalnie nikt inny nie mógł ich zabrać, choćby się podjął ich pielęgnowania, a wycie wilków stało się wręcz nie do zniesienia dla sąsiadów.

Wobec tego postanowiono urządzić przymusową licytację także na zwierzęta, a tymczasem karmieniem ich zajęło się florenckie towarzystwo ochrony zwierząt.

## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

**FUCHS**

Piotrkowska 50, tel. 21-36

### PISTOLET

straszak Nr. 6 zagranicznej roboty, naboje metalowe, kal. 6 mm. Huk ogromny, obrona od złodziei, mieszkań, letników, wozów, rowerów, samochodów, odstrasza wrony i złodziei od ogrodów owocowych i t. p. Wysyłamy pocztą bez pozwolenia. Cena z przesyłką zł. 12.—. Setka nabojów 5 zł. — Interak 2.50 zł. oliwa 1 zł. Wybór jak przed wojną pistoletów Savage, Colt, Webley, Mauser, Lignose, Browning i in. Przybory do rybołówstwa. Wycięci i zachować. Składnica broni, amunicji i przyb. sport. T. FALKOWSKI Warszawa, ul. Emilji Plater Nr. 20/847.



Kto chce zachować swoje zdrowie powinien używać tylko



Jedynie antyseptycznie spreparowane.

### BEZPŁATNIE

Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia — otrzymasz próbną analizę charakteru, określenia zdolności i przeznaczenia. — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-grafolog Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32. Na przesyłkę załączyc 75 gr. — znaczkami pocztowymi. Przyjmcia osobiste płatne godz. 11-3; 4-7.

### Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2. TEL. 32-28. Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52).

### LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryuku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych i 3 ZŁOTE

PRZEPOWIEDNIE przyszłości aż do roku 1934 za nadesłaniem 3.— zł. na pokrycie kosztów i wydatków. Wyd. „Taurus” Toruń — Łazienna 1.

BUCHALTER podatkowiec prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40. m. 18.

Dr. med. M. GLAZER powrócił ul. Zielona Nr 6 Telefon 45-49. Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. med. Silberstrom Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów elektrolizą. Leczenie Lampą Kwareową. Przyjmuje od 4 do 8 p.p. Panie od 4-5. Niedziela od 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. H. Rózaner Dzielna 9. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med. S. NEUMARK Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową Moniuszki 5 tel 70-50 Przyjmuje od 11-1 i od 5-8 panie od 5-6.





## Heljasz bije rekord Polski.

Leszno: W wniu wczorajszym odbyły się tu zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Warty poznańskiej, na których Heljasz pobił rekord Polski w rzucie kulą, osiągając 13 mtr. 91.

## Turyści grają w niedzielę z Cracovią w Krakowie

Wnadhodząca niedzielę zmierną się Turyści w Krakowie z Cracovią. Będzie to ostatni wyjazd Turystów w pierwszej rundzie rozgrywek ligowych. Jednocześnie odbędą się w Polsce w nadchodzącą niedzielę następujące spotkania ligowe:

Ruch — Warszawianka w Królewskiej Hucie, Polonia — Pogoń w Warszawie i Czarni — Legia we Lwowie LKS. w dalszym ciągu odpoczywa i zmierzy się dopiero w dniu 14 lipca z Czarnymi we Lwowie.

## Dziś przyjeżdża do Polski Hakoah wiedeński

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Polski Hakoah wiedeński, który rozegra cały szereg spotkań. Pierwszy mecz Hakoahu odbędzie się w środę z Polonią stołeczną następnie Hakoah zmierzy się z Legią a w niedzielę przyjeżdża do Łodzi i rozegra mecz z LKS-em. W między czasie Hakoah zmierzy się z reprezentacją Kalisza, a następnie wróci do Łodzi i spotka się z LTSG. Prócz tego Hakoah spotka się jeszcze z Wisłą w Krakowie i ZAS-em w Warszawie. Z Polski udaje się Hakoah do Rewla.

## P. Grabowski na wyścigach w Grudziądzu

Wnadhodząca niedzielę odbędą się pod Grudziądem wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Pomorza na rok 1929-30, organizowane przez Klub Motocyklistów w Grudziądzu w których weźmie udział kapitan sekcji motocyklowej Grabowski. P. Grabowski startować będzie na swej nowej maszynie wyścigowej.

# Turniej tenisowy w Wimbledon

## Doskonała tenisistka Lily d'Alvarez pokonana przez nieznaną zawodniczkę (Korespondencja własna „Expressu“)

Przy szalenie zapelnionych trybunach odbyły się dzisiejsze spotkanie tenisowe w Wimbledon. Jak było do przewidzenia mistrz Niemiec Prenn przegrał do Tildena 0:6, 0:6, 6:8. Pierwsze dwa sety, wygrał Tilden bez walki i dopiero w ostatnim stawiał Prenn przeciwnikowi dzielny opór.

Inne spotkania przyniosły sensacyjne wyniki Francuz, Brugnon przegrał do młodego Austina 3:6, 4:6, 0:6. Boussus zwyciężył Coena 6:1, 7:8, 7:5. Inne wyniki spotkań panów przedstawiają się następująco: Gregory — Rodel 2:6, 6:2, 6:4 6:0; Landry — Lee 5:7, 4:6, 6:4, 6:2, 6:3; Koželuh — Campbell 6:3, 6:4, 6:2. Koželuh wykazał b. dobrą formę. Cochet miał b. ciężką przeprawę z irlandczykiem Rogersem zwyciężając z trudem w pięciu setach 5:7, 6:0, 9:7, 4:6, 6:3.

Spotkania pojedyncze pań przyniosły następujące wyniki: Helena Wills — Schomburgk 6:0, 6:0; Jacobs — Rost 6:3, 6:0; Lily d' Alvarez — Serchieri 6:2, 6:2. W godzinach popołudniowych największą sensację wzbudziła porażka Włocha Morpurgo w spotkaniu z angielskim N. Charpe 2:6, 4:6, 6:4, 3:6. Inne wyniki: Hennessy — Trofen 6:2, 6:1, 7:5; Timmerje Burelet 1:6, 4:6, 6:3, 6:2, 6:3; Botrotra — Turunbudl 6:2, 6:1, 5:7, 6:2; Allison — Nidley 6:1, 0:1, 6:1, v. Keyrling — Raymond 6:3, 7:5, 6:3.

Gry pojedyncze pan: Heine — Kleinadel 6:2, 6:3; Matieu — Ridley 7:5, 6:4; Tapscott — Barbier 4:6, 6:1, 6:1; Bennet — Marrill 6:3, 6:3; Bundy — Harvev 6:2, 4:6, 6:4; Bouman — Lyle 8:6, 6:1.

Piątkowe i sobotnie spotkania w Wimbledon przyniosły znów sensacyjne niespodzianki. Ulubienica Anglii, młoda Betty Nuthall, przegrywa do swej rodaczki Mitchell 3:6, 3:6.

W grze podwójnej panów para niemiecka Prenn — Moldenhauer biją parę angielską Chamberlain — Harrison 6:4, 8:10, 6:3, 6:2.

Rewelacyjną niespodzianką sobotnich zawodów była porażka znakomitej tenisistki hiszpańskiej Lilly d'Alvarez do nieznanej zawodniczki p. Hquhan 4:6, 6:2, 2:6.

Pogromczyni Lilly d'Alvarez jest Angielką i jej gra wzbudziła wśród widzów kolosalne zainteresowanie.

Lily d'Alvarez miała b. słaby dzień i tylko w drugim secie wykazała wyższość nad przeciwniczką.

W spotkaniach pojedynczych panów najlepiej podobała się walka Tildena z młodym tenisistą Boussusem, którego Amerykanin pokonał 6:3, 9:7, 6:4. Cochet natrafił na b. groźnego przeciwnika Hennesseya, którego po zażartej walce pokonał 6:1, 6:4, 9:7.

W trzecim secie Hennessy był zupeł-

nie równorzędnym przeciwnikiem. Tenisiści, którzy wskutek przegranych zostali wyeliminowani z turnieju biorą obecnie udział w turnieju pocieszenia

Dalsze wyniki sobotnich spotkań przedstawiają się następująco: Ryan,

Nuthal — Bince, Charke 6:1, 6:0; Borotria — Allison 6:3, 6:1, 4:6, 6:3; Landry — dr. Gregory 8:6, 6:4, 3:6, 6:3; Helene Wills — Sigart 6:2, 6:3. Para Kozełloch — Anrews bije parę Timmer — Coen 7:6, 6:3, 3:6, 6:2.

## Uwaga sportowcy!

Socześnie od jutra można już korzystać z poradni sportowo-lekarskiej.

Jak się „Express Wieczorny“ dowiaduje otwarta zostanie w dniu jutrzejszym poradnia sportowo - lekarska, zorganizowana przez wydział zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi.

Na czele poradni sportowo - lekarskiej stać będzie znany na gruncie łódzkiego sportowiec dr. Frydman, były piłkarz Kl. Turystów.

Poradnia mieścić się będzie przy ul. Gdańskiej 83 i na początku czynna będzie trzy razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6-ej do 8-ej wieczór.

Kluby sportowe oraz niezrzeszeni sportowcy, pragnący korzystać z usług

poradni, mogą porozumieć się co do terminu badania swych członków z oddziałem sanitarnym wydziału zdrowotności publicznej (Plac Wolności 1).

Uruchomienie na gruncie łódzkiego poradni sportowo - lekarskiej uzdrowi nianawątpliwie stosunki panujące wśród sportowców łódzkich.

Kontrola lekarska nad młodzieżą uprawiającą sport stosowana jest już od dawna zagranicą.

Opieka lekarska niezbędna jest zwłaszcza dla piłkarzy, wśród których jest cała masa, dla których gra w football jest zabójczą.

## Po niedzieli ligowej Warta na czele tabeli ligowej

Z tygodnia na tydzień dwa styliści piłki okrągłej — Cracovia i Warta polepszają swój stan posiadania i oto wielkopolska czołowa drużyna dobiegając do końca pierwszej rundy gier ligowych uplasowała się na pierwszym miejscu. Ryzykowny eksperyment dwóch meczów pod rząd z drużynami lwowskimi, z których Czarni są bardzo groźni, a Pogoń zawsze może sprawić niespodziankę i pokazać dawny pazur, powiodł się całkowicie. Warta wróciła do Poznania z 4 punktami bijąc Czarnych 4:1 i Pogoń 3:2.

Wisła bijąc Turystów 5:0 i mając przed sobą jeszcze jeden mecz, ma szansę zdobyć 17 pkt. i odzyskać utraconą pozycję a pauzujący LKS. w razie wygrania swego ostatniego spotkania może jeszcze zrównać się w punktach z Wartą, ale jej doskonały stosunek bramek gwarantuje dla Poznania w najgorszym razie drugie miejsce na półmetku Cracovii, pomimo niewątpliwie lepszej gry nie udało się pokonać Warszawianki, z którą osiągnęła wynik 2:2, również Garbarni nie starczyło sił, by pokonać IFC.

## Kobiety polskie zwyciężają na międzynarodowych konkursach hipicznych w Budapeszcie

W rozegranym w Budapeszcie konkursie drużynowym dla pań, t. zw. „Kobiety Puchar Narodów“, pierwsze miejsce zajęły Węgry, w składzie: Eber, Malika, Gyuerka i Szechény, drugie miejsce zdobyła Polska, którą reprezentowały Wanda i Lily siostry Czaykowskie i Juchniewiczówna. Tak, więc pierwszy międzynarodowy występ naszych pań zakończył się sukcesem.

Pozatem por. Gzowski zwyciężył na „Redgleadt“ w myśliwskim konkursie o nagrodę polskiego M.S. Wojsk. przed rtm. Lequio (Włochy) na Urosky i por. Bodo (Węgry) na Hartata.

W konkursie parami zwyciężył hr. Trautmannstorf (Austria) na Principe i Ingraban, 2) Anna Lisle Stoffel (Szwajcaria) na Libring i Doelnitz 3) i 4) Fay-Halasz (Węgry) na Fierni i Hertha oraz

Juchniewiczówna i por. Gzowski (Polska) na Bertramie i Odalisce.

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów konnych w Budapeszcie rozegrano w niedzielę konkurs skoków, kategorji B. oraz kategorji K. Oba konkursy przyniosły poważne sukcesy jeźdźcom polskim. Konkurs B: 1) Rotm. Lequio (Włochy), 2) ppłk. Forquet (Włochy), 3) por. Rojcewicz (Polska), 4) rtm. Trenkwald (Polska). Wyniki konkursu K: 1) ppłk. Forquet (Włochy), 2) 3) 4) por. Korytkowski (Polska), rotm. Lombardo (Włochy) i por. Gzowski (Polska), 5) rtm. Kon (Polska).

Przechodząc przez ulice rozszepczajcie się uważnie unikajcie kalectwa i śmierci.

## Dwa spotkania Turystów

w Bielsku i Tomaszowie

Po meczu z Wisłą ligową drużyna Turystów udała się do Bielska, gdzie zmierzyła się z tamtejszym Hakoahem. Turyści nie zabrali ze sobą ani jednego gracza rezerwowego i wystąpili w tym samym składzie co przeciwko Wisłowi. Wynik zawodów 3:3. Drużyna Turystów zmierzyła się ubiegłej niedzieli w Tomaszowie z tamtejszą Lechią i uzyskała wynik 8:3. Do przerwy 4:1. Bramki dla Turystów uzyskali: Bałczewski — 3, Świętosławski — 2 Stawicki i Kowalewski po jednej. Dla Lechji środek ataku — 2 i lewy łącznik. Turyści pokazali w Tomaszowie bardzo ładną grę.

## Przed wiosłarskimi zawodami o mistrzostwo Polski

Eliminacyjne regaty wiosłarskie przed zawodami o mistrzostwo Europy odbędą się w Bydgoszczy w nadchodzącą niedzielę dnia 7 lipca. Program obejmuje 20 biegów do których staną wszystkie czołowe towarzystwa wiosłarskie.

## Jak sobie radzą drużyny ligowe

Jak wiadomo z zawodów Wisły krakowskiej w Lipsku i Dreźnie brało udział w barwach Wisły trzech graczy Legii warszawskiej. Obecnie dowiadujemy się, że na meczu Ruch — Hamburgier Sp. Ver., który odbędzie się w dniu 3 sierpnia w Katowicach w barwach Ruchu wystąpi Nastula z Czarnych i bramkarz Kisieleński z Polonii.

## 3 rekordy Polski pobite na zawodach pływackich.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie mistrzostwa pływackie stolicy, na których pobite zostały trzy rekordy Polski, a mianowicie: 50 mtr. Szreibman, czas 29.4, 100 mtr. stylem do wolnym — Szreibman 1.09.1, 200 mtr. stylem klasycznym — Jurkowski 3.13.1

## Wspaniała forma czeskiej Slavji

Na jubileuszowych zawodach Rapidu wiedeńskiego, czeska Slavia wykazała wspaniałą formę, bijąc bezapelacyjnie Hakoah wiedeński 8:0.



# Ostatnia minuta.

## Urzednicy uciekaja z urzedow sowieckich

Ryga, 2 lipca.

Donoszą z Charkowa, że napady ludności na przedstawicieli władz sowieckich w ostatnich czasach tak się wzmagają, że wśród urzędników sowieckich panuje popłoch.

W okręgu połtawskim porzuciło pracę 65 przewodniczących i sekretarzy sowieckich wiejskich. Donoszą o masowej ucieczce dygnitarzy sowieckich również z innych okręgów Ukrainy.

„Komunist” nawołuje urzędników sowieckich do wytrwania na swoich stanowiskach.

## Samochód wjechał w tłum ludzi

Berlin, 2 lipca

Wczoraj wieczorem po zakończeniu festynu ochotniczego pogotowia ratunkowego w Ochsenfurth wydarzyła się straszna katastrofa.

Gdy ciężarowy samochód sanitarny naładowany beczkami od piwa wyjechał z lasu na stromy gościniec, wpadł z powodu uszkodzenia hamulców na grupę podochoconych uczestników festynu i popędził dalej.

Na gościńcu pozostały dwa trupy, 8 osób ciężko i 7 lżej rannych.

## Nadir Chan przed bramami Kabulu

Londyn, 2 lipca.

Według doniesień z Lahore zbliża się wojna domowa w Afganistanie do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Nadir Chan podchodzi pod Kabul z trzech stron i ma nadzieję w przeciągu najbliższych dni zdobyć stolicę.

Położenie Habibullaha jest o tyle gorsze, że z powodu wycofania się wojsk Nadi Chana z afgańskiego Turkestanu do Rosji sowieckiej, musi on rzucić większe siły na północ.

## Fale eteru na usługach policji paryskiej

Paryż, 2 lipca.

Przy generalnej dyrekcji policji w Paryżu utworzono specjalne oddziały policji radiotelegraficznej i powietrznej.

Zadaniem policji radiotelegraficznej będzie wyszukiwanie zakonspirowanych radiostacji, które mają na celu działalność antypaństwową. Radiostacje policyjne będą również dostarczały zagranicznym organom policyjnym drogą radiową fotografie odcisków palców poszukiwanych przestępców.

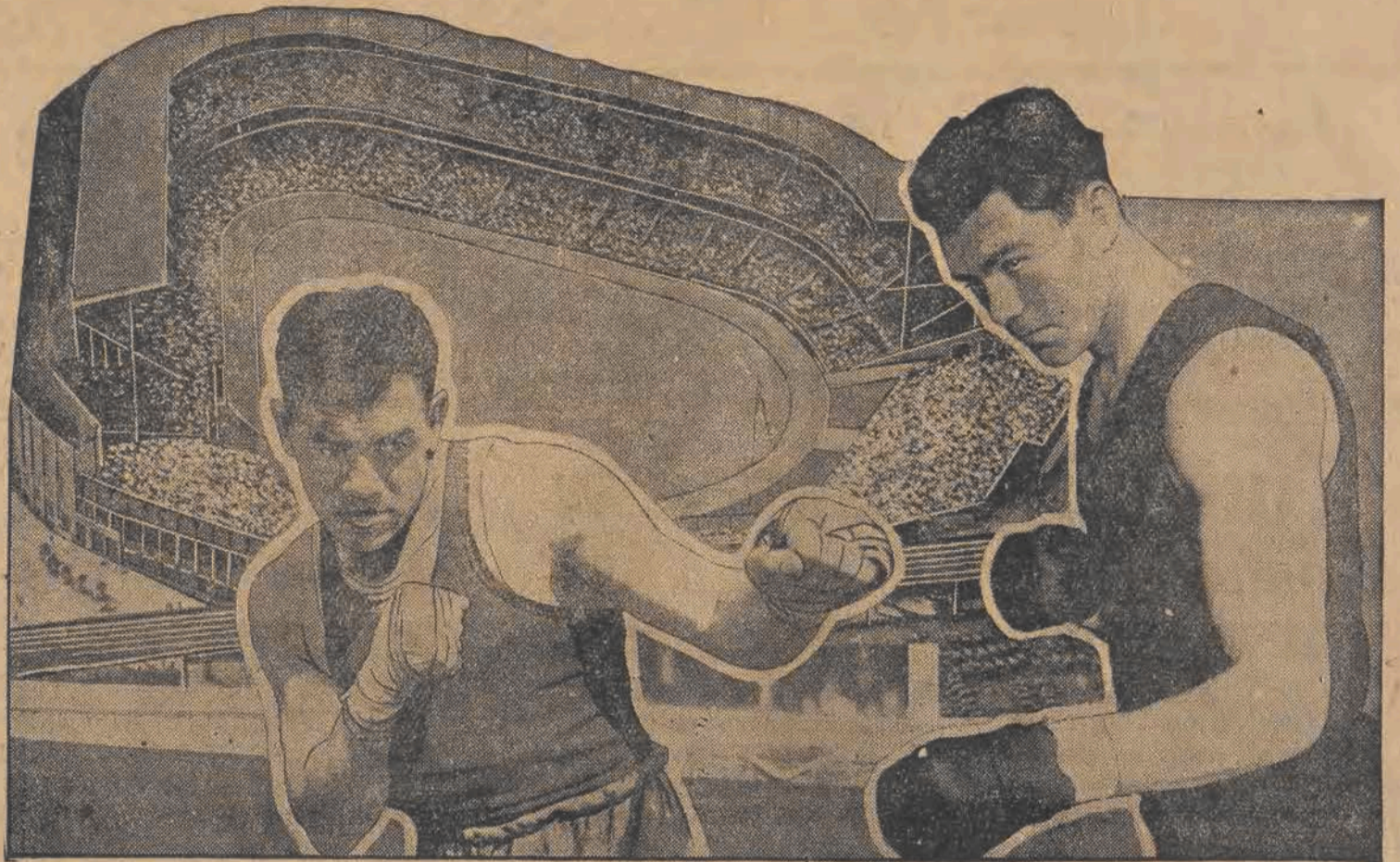
## Socjaliści francuscy za ewakuacją Nadrenji

Paryż, 2 lipca.

Wczoraj odbyło się tutaj uroczyste otwarcie nowego lokalu, który ma stanowić główną siedzibę partii socjalistycznej. Na uroczystościach byli obecni socjaliści niemieccy Breitscheid, Crispian i Vender.

Breitscheid w mowie swojej twierdził, że wszystkie rządy winne są wybuchu wojny, ale najbardziej winny jest kapitalizm wspólny wszystkich rządów. Socjalista Auriol opowiedział się za natychmiastową ewakuacją Nadrenji.

## Sensacyjne zwycięstwo Schmelinga



W czwartek w późnych godzinach wieczorowych odbył się w New Yorku mecz bokserski, między Schmelingiem (na prawo) a Paolinem, (na lewo), zakończony zwycięstwem Schmelinga na punkty.

## Pierwszy poseł w Watykanie

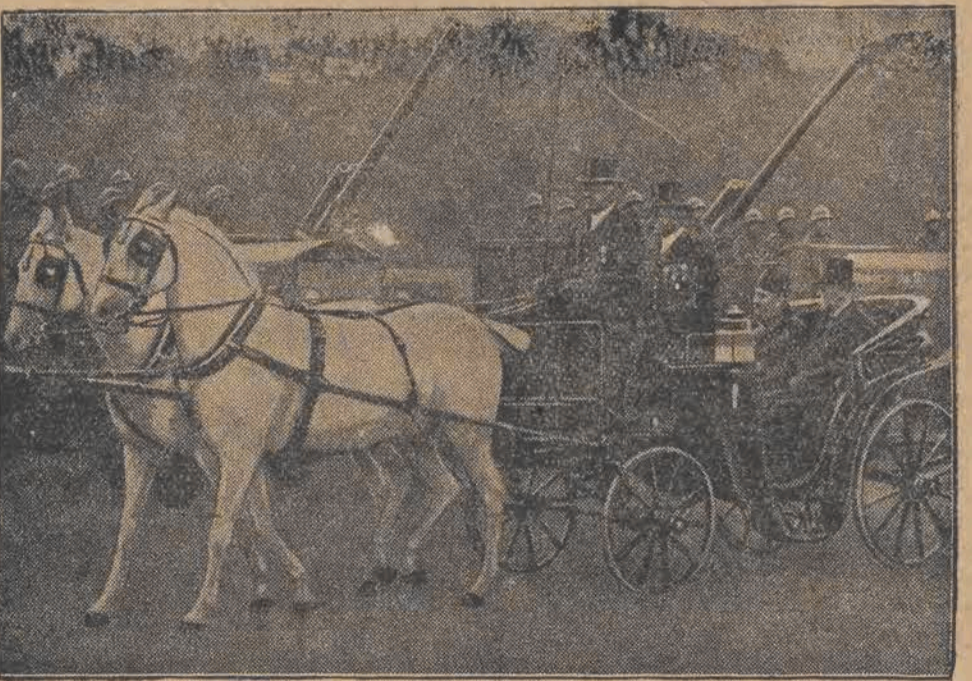


HR. CISMON, poseł Italji przy Watykanie, który wręczył w tych dniach papieżowi swe listy uwierzytelniające, jest zarazem pierwszym posełem w nowym państwie papieskim. Na zdjęciu: hr. Cismon w otoczeniu dworzan Ojca św. (u dołu z lewej strony) — oddzielna fotografia tego dyplomaty.

## O tytuł mistrza świata



JACK SHARKEY słynny amerykański mistrz pięści, stał się nierzawodnie rychło do walki z Schmelingiem.



Egiptski „faraon” syt wrażeń berlińskich, pojechał do stolicy Czechosłowacji. Zdjęcie nasze przedstawia króla Fuada, w chwili, gdy z prezydentem Masarykiem, udał się na paradę wojskową.



Znany w świecie sportowym piłkarz HOFFMAN otrzymał w Niemczech medal za wyjątkowe zasługi w dziedzinie sportu.

**Prenumerta:** W Łodzi 400 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. — — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.